

ZMARŁEGO 23 MARCA PROF. BOGDANA NEYA WSPOMINAJĄ

Nadzwyczajny promotor

Epidemia koronawirusa wtargnęła w marcu do naszego kraju i zburzyła dotychczasowe, uporządkowane życie. Z powodu tego zamieszania o śmierci profesora Bogdana Ney'a dowiedziałam się dopiero z kwietniowego *GEODETY* i wiadomość ta mnie poraziła.

Trudno było mi pogodzić się z tym, że nie uczestniczyłam w ostatnim pożegnaniu tak ważnej dla mnie Osoby. Podobnie jak wielu ludzi, którzy mieli kontakt z Profesorem, uważam, że był wybitnym naukowcem, geodetą i organizatorem, a przede wszystkim pełnym życzliwości Człowiekiem o niezwykłym usposobieniu.

● Patrzył szerzej

Z Bogdanem Neyem, w tym czasie jeszcze dyrektorem Instytutu Geodezji Górniczej i Przemysłowej na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, spotkałam się w trakcie zaocznych studiów doktoranckich. Prowadził zajęcia z geodezji inżyniersko-przemysłowej, które były bardzo intensywne, ale i bardzo interesujące. Był tak dobrym nauczycielem, że do tej pory ten rodzaj prac geodezyjnych jest dla mnie najciekawszy.

Studia doktoranckie zakończone napisaniem pracy doktorskiej odegrały ważną rolę w moim życiu. Zawsze pociągały mnie nowości, zmiany i różne formy rozwoju, więc i w wykonywanym zawodzie interesowało mnie wszystko, co wiązało się z postępowaniem technicznym i organizacyjnym. Szczególnie ważne były dla mnie zagadnienia efektywności tego postępu. Temat ten na tyle zainteresował profesora Ney'a, że zgodził się zostać moim promotorem. Zawsze zapracowany nie mógł mi poświęcać zbyt dużo czasu, ale wystarczyło kilka najwyżej dwugodzinnych konsultacji, aby pracę szybko doprowadzić do końca. Jego życzliwa krytyka, wskazówki i rady były dla mnie bezcenną szkołą: charakterystycznego dla Profesora całościowego podejścia do problemów, skupienia się na najistotniejszych wątkach, a także koncentracji treści na użytek odbiorcy. Te uwagi zapamiętałam i stosuję do dziś.

Moja praca doktorska – ze względu na poszerzenie zakresu tematyki geodezyjno-kartograficznej o zagadnienie efektywności wdrażanych innowacji – wymagała oceny recenzenta z zakresu ekonomii. Zainteresowałam tematem profesora Mie-



Profesor Michał Odlanicki-Poczobutt składa gratulacje promotorowi i doktorantce, Kraków, 16 czerwca 1982 r.

czysława Napierałę z Politechniki Wrocławskiej, też wybitnego specjalistę, który udzielił mi serdecznej pomocy i przekazał ogromną wiedzę. Tak poznałam ze sobą dwóch wspaniałych naukowców i niezwykłych ludzi, którzy w różnych dziedzinach nauki mieli podobne pasje. Profesor Ney nie krył zadowolenia, że miał możliwość korzystania z opinii profesora Napierałę w zagadnieniach dotyczących organizacji, zarządzania i ekonomiki, którym zawsze poświęcał wiele uwagi.

● Pokonywał przeszkody

Gotową pracę przekazałam promotorowi i recenzentom **11 grudnia 1981 roku**, a za dwa dni ogłoszono w kraju stan wojenny. Wszystko się zatrzymało, dotknęły mnie wszelkie ograniczenia stanu wojennego. Nie zawiódł jednak mój wspaniały promotor. Recenzje, posiedzenie Rady Wydziału i decyzje były na czas. Telefony nie działały, więc o terminie obrony i koniecznych przygotowaniach mój promotor powiadomił mnie, korzystając z uprzejmości zagadniętej na dworcu kolejowym w Warszawie nieznajomej wrocławianki, która dostarczyła mi jego przesyłkę do domu.

Obrona pracy odbyła się **16 czerwca 1982 roku**. Wcześniej trzeba było uzyskać zezwolenie na gromadzenie się, gdyż wyznaczony dzień obrony w środowisku krakowskim był objęty szczególnym zainteresowaniem milicji obywatelskiej. Dla mnie, a myślę, że i dla mojego nadzwyczajnego promotora również, był to

szczęśliwy dzień kończący sześcioletni etap działalności naukowej, wykonywanej przecież równocześnie z intensywną pracą zawodową.

Zainteresowania naukowe rozwijałam później w Instytucie Geodezji i Kartografii w Warszawie, gdzie w tym czasie Profesor był już dyrektorem. Z jego inspiracji brałam udział w kilku ciekawych pracach badawczych i rozwojowych.

● Wpływał na innych

Miałam zaszczyt uczestniczyć w uroczystościach nadania Profesorowi godności Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Akademii Górniczo-Hutniczej. Po oficjalnych uroczystościach w AGH Profesor zorganizował spotkanie dla dziesięciu swoich doktorantów, do grona których się szczęśliwie zaliczam. To szczególnie zaproszenie jest dla mnie dzisiaj cenną pamiątką. Profesor traktował nas z nadzwyczajną życzliwością i bardzo ceniał, często podkreślał, jak znakomitych „wychował” naukowców: profesorów, doktorów habilitowanych i doktorów.

W dalszych latach okazją do spotkań były posiedzenia Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej, Polskiej Akademii Nauk oraz Akademii Inżynierskiej w Polsce, którym Profesor – często przez kilka kadencji – przewodniczył. Wielokrotnie miałam możliwość obserwowania, jak wielki wpływ wywierał na sprawne działanie tych gremiów. Każda konferencja czy narada techniczna z jego udziałem była doskonale zaplanowana i zrealizowana. Jego prośba o przygotowanie referatu czy materiałów stanowiła wyróżnienie, a udział przynosił satysfakcję. Przykładem niech będzie zorganizowana w 1997 roku z jego inicjatywy konferencja naukowa „Geodezja i kartografia u progu XXI wieku”. Referat programowy opracowany i wygłoszony wówczas przez Profesora do dzisiaj może uchodzić za wzór.

Za wielki honor poczytuję sobie to, że Profesor zaliczał mnie do grona swoich przyjaciół. Gdy zwracałam się do Niego po imieniu, czułam się onieśmielona przez szacunek, jakim Go darzyłam. Ale teraz powiem: żegnaj, Bogdanie, dziękuję Ci!

dr Alicja Dorzak

była prezes OPGK WROCŁAW Spółka z o.o.